

Robert Ostaszewski

Te i inne powroty : zapiski na marginesach "Oksany" Włodzimierza Odojewskiego

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (64), 135-146

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Te i inne powroty Zapiski na marginesach Oksany Włodzimierza Odojewskiego

Znowu powrót?

„Powrót Odojewskiego” – taki oto pomysł tytułu zaświtał mi w głowie, kiedy tylko zasiadłem do pisania niniejszego tekstu. Tytuł ten jednak wydał mi się skądś znany. Zacząłem przeszukiwać notatki dotyczące prozy Odojewskiego i znalazłem wypisy z pochodzącego z roku 1991 tekstu *Piotra Michałowskiego Powrót Odojewskiego, czyli etyka pogranicza*¹. Znowu powrót Odojewskiego?! Jak więc właściwie ma się sprawa powrotu książek autora *Zasypie wszystko, zawieje...* na półki krajowych księgarń? Odojewski od momentu zniesienia cenzury i niesławnych zapisów stale, a do tego na różne sposoby, obecny jest na naszym rynku wydawniczym. Po roku 1989 wydane zostały teksty autora *Kwarantanny*, które wcześniej publikowane były na emigracji bądź w drugim obiegu (*Zasypie wszystko, zawieje...*, 1990, 1995; *Zabezpieczanie śladów*, 1990; *Zapomniane, nieuśmierzone...*, 1991²), wznowiono niektóre z książek drukowanych jeszcze w kraju przed pozostaniem autora na emigracji, czyli przed rokiem 1972 (*Wyspa ocalenia*, 1990; *Kwarantanna*, 1993; *Zmierzch świata*, 1995). W roku 1993 krakowski Znak wydał zbiór nowych opowiadań Odojewskiego: *Jedźmy, wracajmy...* Ukazały się również wybory szkiców i artykułów autora *Wyspy ocalenia* rozproszonych po rozmaitych, głównie emigracyjnych, czasopismach (*Raptularz krytyczny. Twórcy – dzieła – konteksty*, 1994; *Notatnik półprywatny. W kręgu kultury*, 1996). Inga Iwasiów w 1994

^{1/} P. Michałowski *Powrót Odojewskiego, czyli etyka pogranicza*, „Nowe Książki” 1991 nr 11, s. 64–65.

^{2/} Podaję jedynie daty wydań po roku 1989.

Roztrząsania i rozbiory

roku wydała książkę *Kresy w twórczości Włodzimierza Odojewskiego: próba feministyczna*. A całkiem niedawno pojawiła się antologia *Odojewski i krytycy*, przygotowana przez Stanisława Barcia. Jest to na pewno dorobek bardzo okazały, zwłaszcza fakt, iż pisarstwo Odojewskiego – co więcej, nawet nazwisko autora – przez prawie dwadzieścia lat było nieobecne w oficjalnym obiegu krajowym. Pojawienie się na półkach księgarskich książek tegoż autora tuż po roku 1990 mogłoby sugerować, że to właśnie wtedy nastąpił jego powrót, ponowne wejście do czytelniczego obiegu. Czy tak się faktycznie stało? Czy teksty Odojewskiego znowu zaistniały w świadomości czytelników w kraju? Wydaje mi się, że jednak nie, ponieważ zwykle – gdy w rozmowach ze znajomymi, którzy nie zajmują się zawodowo literaturą, czy nawet ze studentami początkowych lat polonistyki, wspominam o Odojewskim, słyszę pytanie: Odojewski, a kto to taki?]

Rynek książki a pamięć

Ktoś mógłby mi zarzucić, że zamiast zajmować się nowym tekstem Odojewskiego, czyli *Oksaną*, grzebię się zupełnie niepotrzebnie w przeszłości, dywaguję, czy nie tak znowu dawny emigrant powrócił już na dobre do kraju, czy też nie. Wydaje mi się jednak, że spojrzenie za siebie, wejście na chwilę w rolę historyka literatury, jest w tym przypadku o tyle konieczne, że, po pierwsze, doprowadzić może do wyciągnięcia ciekawych wniosków na temat losów znacznej części prozy emigracyjnej w ogóle – samo emigracyjne pisarstwo Odojewskiego, jak i jego dzieje, stanowi tychże losów doskonałą egzemplifikację – po drugie, oddalić może zagrażające temuż dziełu widmo niepamięci.

Zacznę może od kwestii niepamięci. Oto wyimek z umieszczonej na ostatniej stronie okładki *Oksany* krótkiej notki, mającej zachęcić czytelnika do sięgnięcia po tę powieść:

Pierwsza po 25 latach – od *Zasypie wszystko, zawieje...* – powieść świetnego pisarza. Cała proza Odojewskiego jest opowiadaniem o śmierci i cierpieniu. Wielką rolę odgrywa w niej pejzaż, będący częścią ludzkiego losu, ale i jego metaforą.

Dalej w tejże notce pomieszczone zostało pobieżne streszczenie powieści. Mniejsza już o nieścisłości (powieść *Zasypie wszystko, zawieje...* wydana została po polsku po raz pierwszy w Paryżu w roku 1973, więc minęło dwadzieścia sześć lat od jej opublikowania) czy niedorzeczności (cóż to takiego właściwie jest ów „pejzaż, będący częścią ludzkiego losu”) tam zawarte. Nie od dziś przecież wiadomo, że tego rodzaju parateksty często są na bakier z faktami, logiką i stylistyczną poprawnością. Po co więc w ogóle zwracać uwagę na ten krótki tekst? Już spieszę z odpowiedzią. Z notki dowiedzieć się można, że Odojewski przez ćwierć wieku nie wydał żadnej powieści. Niezbyt zorientowany w historii naszej literatury najnowszej czytelnik mógłby się zastanawiać, dlaczego tak się stało. Czy Odojewski pisał wtedy jedynie opowiadania? Czy może zajął się dramaturgią? A może zarzucił pisanie i poświęcił się całkowicie uprawie egzotycznych gatunków kwiatów? Wydawca

Ostaszewski Te i inne powroty

Oksany nie zdecydował się na umieszczenie w paratekście informacji o tym, że Odojewski od roku 1972 pozostawał na emigracji, że powieść *Zasypie wszystko, zawieje...* nie mogła ze względów cenzuralnych ukazać się aż do roku 1990 w kraju, że jednym z najważniejszych tematów prozy tegoż autora są Kresy południowo-wschodnie w czasie II wojny światowej oraz losy Polaków przebywających w tym okresie na Wschodzie. Dlaczego? Ponieważ hasła, takie jak: „pisarz emigracyjny”, „literatura kresowa” czy „sprawa katyńska” utraciły obecnie wartość reklamową.

Po boomie na literaturę emigracyjną, który nastąpił na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, kiedy to wydawcy prześcigali się w publikowaniu tekstów „z indeksu”, bardzo szybko doszło do – mówiąc językiem ekonomistów – przegrzania koniunktury. Wskazać można kilka przyczyn spadku zainteresowania czytelników, a co za tym idzie – również wydawców, twórczością pisarzy emigracyjnych. Po otwarciu sezamu literatury emigracyjnej, który przez długie dziesięciolecia był dla szerokiej publiczności w kraju zamknięty, a przez to intrygujący, okazało się, że nie wszystko, co tam się znajduje, jest naprawdę cenne i wytrzymuje próbę czasu. Poza tym pojawienie się w krótkim czasie na półkach księgarskich dużej ilości tekstów o podobnej tematyce i dykcji sprawiło, że czytelnicy bardzo szybko przesyćli się nimi. Nie bez znaczenia było także w tym przypadku pojawienie się w latach dziewięćdziesiątych w naszej literaturze ekspansywnej grupy „trzydziestolatków”, którzy albo ogłaszali całkowite *désintéressement* wobec przeszłości, albo – jeżeli już zwracali się ku niej – traktowali emigracyjny czy niepodległościowy ethos z dużą dozą ironii czy nawet kpiny, a do tego jeszcze zdecydowanie odcinali się od swoich literackich poprzedników (choćby niektórzy, jak chociażby Manuela Gretkowska, wcale nie wzbraniли się przed wykorzystywaniem autorytetu „wielkich” w promowaniu własnej twórczości), kreując się niejednokrotnie na barbarzyńców przychodzących znikąd.

Ciekawe czasy, z których niewiele pamiętamy,
czyli „ocenzurowana pamięć”

Nie zamierzam oczywiście zarzucać wydawcy *Oksany*, iż stara się celowo wypaczyć obraz ostatnich dziesięcioleci naszej literatury. W końcu żaden wydawca nie ma obowiązku zamieszczania w dostarczanej do rąk czytelników książce pełnego życiorysu jej autora. Rzecz w czym innym. Treść paratekstu umieszczonego na ostatniej stronie okładki *Oksany* doskonale odbija stan „ocenzurowanej pamięci” kilku pokoleń Polaków żyjących w kraju i poddanych oddziaływaniu PRL-owskich szkół i mass mediów^{3/}. Problem „ocenzurowanej pamięci” nie dotyczy wyłącznie literatury emigracyjnej czy – szerzej – całości obszaru kultury skazanej przez włodarzy PRL-u na nieistnienie, ale również historii. Na brak zainteresowania Polaków własną historią zwracał uwagę sam Odojewski, który we wstępie do antologii *Katyń w literaturze* pisał: „Własny, niepowtarzalny los Polaków w niedaw-

^{3/} Na ten temat zob. J. Jarzębski *Pożegnanie z emigracją*, w tegoż: *Pożegnanie z emigracją. O powojennej prozie polskiej*, Kraków 1998, s. 233–245.

Roztrząsania i rozbiory

nej jeszcze przeszłości przestał być interesujący”⁴. Autor *Oksany* apelował również w tymże tekście o odbudowę pamięci zbiorowej Polaków. Odojewski nie jest zresztą jedynym pisarzem starszego pokolenia, który podnosi tę kwestię. Wystarczy wspomnieć chociażby słowa Czesława Miłosza: „Obecne odwrócenie się młodego pokolenia od ideologii i historii można interpretować jako chęć całkowitego pozbycia się podtekstu [niepodległościowego – przyp. R. O.]”⁵.

Jarzębski w przywoływanym już przeze mnie szkicu pisał:

Emigracyjny los literatury – widziany z perspektywy kraju rodzinnego – ma w sobie coś z niebytu, ale niebytu jakby spotęgowanego, znaczącego, wytwarzającego wokół ziejącej zeń próżni twardą otoczkę, sygnalizującą wtajemniczonym brak, niepełność, niedostateczność tego, czego istnienie zostało przez władzę dopuszczone.⁶

Otóż to, o ile dla wtajemniczonych – czytaj: literaturoznawców, historyków literatury, krytyków – literatura emigracyjna z roku na rok nabiera coraz wyraźniejszych kształtów, o tyle dla tych, którzy wtajemniczeni nie są – czytaj: większości czytających w tym kraju – wciąż jest niebytem. Innymi słowy, dużej części literatury emigracyjnej zagraża niepamięć, wessanie w próżnię. Jest to szczególnie paradoksalne w przypadku pisarzy takich jak Odojewski, których twórczość nie tylko w dużej mierze rozwija się wokół tematu pamięci, ale pamięć nieomalże absolutyzuje. Odojewski w opowiadaniu *Ku Dunzynańskiemu Wzgórzu idzie las* pisał przecież:

Jeżeli nawet Boga nie ma, to jest pamięć. Może ludzka pamięć jest jakimś przejawem Boga. Może nawet ona sama jest Bogiem. Trzeba coś robić, żeby nie wygasła...⁷

Absolutyzacja pamięci charakteryzuje wprawdzie przede wszystkim późniejszą, powstającą na emigracji, prozę Odojewskiego, ale wystarczy przywołać choćby najważniejszą część pisarstwa autora *Oksany*, czyli cykl podolski, aby przekonać się, iż kwestie pamięci zawsze znajdowały się w centrum zainteresowań pisarza. Cykl podolski zawiera teksty, które nie tylko ukazują zagładę Kresów południowo-wschodnich, ów „zmiersch świata”, ale również proces zakotwiczenia się zmiecionego przez historię świata w pamięci ludzi, przechodzenia z przestrzeni realnej w przestrzeń pamięci.

Odojewski nie jest jedynym pisarzem emigracyjnym, któremu zagraża niepamięć. Jarzębski pisał w roku 1991: „Dla przeważającej większości czytelników w Polsce literatura emigracyjna to Miłosz, Herling-Grudziński, Barańczak, Zaga-

^{4/} W. Odojewski *Wstęp*, w: *Katyn w literaturze: międzynarodowa antologia poezji, dramatu i prozy*, red. J. R. Krzyżanowski, Lublin 1995, s. 7.

^{5/} Cz. Miłosz *Zadania dla krytyka*, „Znak” 1998 nr 7, s. 5.

^{6/} J. Jarzębski *Pożegnanie z...*, s. 233.

^{7/} W. Odojewski *Ku Dunzynańskiemu Wzgórzu idzie las*, w tegoż: *Zabezpieczanie śladów*, Warszawa 1990, s. 94.

Ostaszewski Te i inne powroty

jewski – i kilku wielkich zmarłych⁸. Obecnie, *anno domini* 1999, można by napisać nieomalże to samo. Wielcy powoli, ale nieubłaganie zastygają w pomniki, odbierają ostatnie nagrody i honorowe doktoraty, a pozostali twórcy emigracyjni zmieniają się w „ciemne widma z jeszcze ciemniejszego lasu przeszłości”⁹. Owe ciemniejące z każdym rokiem w świadomości czytelników widma to oprócz Odojewskiego również Andrzej Bobkowski, Zygmunt Haupt, Konstanty A. Jeleński, Leo Lipski, Jerzy Stempowski... To wyliczenie można ciągnąć jeszcze długo.

W porównaniu z sytuacją literatury emigracyjnej w roku 1991 zaszła obecnie jedna znacząca zmiana. Opublikowano, mimo odchodzącej „mody” na literaturę emigracyjną, wiele książek pisarzy z obczyzny, częstokroć po raz pierwszy w kraju. Nie należy jednak, moim zdaniem, tego faktu przeceniać, zważywszy, że do dziś wiele książek Odojewskiego, Lipskiego czy Stempowskiego odnaleźć można w księgarniach taniej książki, przecenionych, kosztujących przysłowiową złotówkę. Czytelnicy mają więc możliwość sięgnięcia po książki tych autorów, ale jednak tego nie robią, ponieważ zwykle ich nazwiska niewiele albo zgoła nic im nie mówią. Często również literaturoznawcy zbywają teksty pisarzy emigracyjnych milczeniem, a ich wiedza na ten temat bywa fragmentaryczna. Dla przykładu, całkiem niedawno Stanisław Stabro wskazywał, iż „W potocznej opinii, formułowanej często w kręgach literaturoznawców, Andrzej Bobkowski uchodzi za typowego «autora jednej książki» [...] *Szkiców piórkem*”¹⁰, że całkiem zapomina się o istnieniu zbioru *Coco de Oro*. Ostatnio jednak, co odnotowuję z satysfakcją, literaturoznawcy coraz więcej uwagi poświęcać zaczynają mniej popularnym pisarzom emigracyjnym, o czym świadczy pojawienie się kilku znaczących monografii¹¹.

Paradoksy „bezprzełomowego przełomu”

Wskazywałem już przyczyny spadku zainteresowania czytelników literaturą emigracyjną, ale wróć jeszcze do tego zagadnienia i spróbuję spojrzeć nań przez pryzmat rzekomego przełomu roku 1989.

Rozważania na temat znaczenia cezury roku 1989 były jednym z dyżurnych tematów krytyki ostatniej dekady. Pojawił się „apetyt na przemianę”, zaczęto więc intensywnie poszukiwać „śladów przełomu”. Im jednak dłużej szukano, tym mniej oczywista jawiła się odpowiedź na pytania: był przełom w roku 1989 czy –

^{8/} J. Jarzębski *Pisarze, dzielcie się!*, w tegoż: *Pożegnanie z...*, s. 225.

^{9/} W. Odojewski *Ku Dunyńańskiemu Wzgórzcu idzie las*, w tegoż: *Zabezpieczenie...*, s. 76.

^{10/} S. Stabro „*Polska usiadła nam na mózżgach*”. O *Andrzeju Bobkowskim*, w: *Lektury polonistyczne. Literatura współczesna*, t. 1, pod red. R. Nycza i J. Jarzębskiego, Kraków 1997, s. 75.

^{11/} Zob. np. A. St. Kowalczyk *Niespieszny przechodzień i paradoksy. Rzecz o Jerzym Stempowskim*, Wrocław 1997; H. Gosk *Jesteś sam w swojej drodze. O twórczości Leo Lipskiego*, Izabelin 1998; A. Madyda *Zygmunt Haupt. Życie i twórczość literacka*, Toruń 1998; B. Żongołłowicz *Andrzej Chciuk: pisarz z antypodów*, Kraków 1999.

Roztrząsania i rozbiory

nie, zmieniło się coś w literaturze po tym roku czy też – nie. Najtrafniej chyba istotę tych wątpliwości uchwycił Przemysław Czapliński:

zamiast przełomu co się zowie, przełomu całą gębą, przełomu na miarę przejścia od nowoczesności do ponowoczesności, mamy do czynienia ze zjawiskiem niewyraźnym i trudno uchwytym, zjawiskiem, które m n o ż y i m y l i ś l a d y.¹²

Krzysztof Uniłowski w ogóle podważa tezę o przełomie, stwierdzając, że w naszej literaturze „po roku 1989 nie spotkaliśmy się z żadną nową propozycją estetyczną”¹³, a Dariusz Nowacki natomiast pisze o „bezprzełomowym przełomie”¹⁴.

Obecnie w kwestii przełomu zaczyna rysować się coś na kształt consensusu, większość krytyków potwierdza, że o ile wyraźne zmiany zaszły po roku 1989 w instytucjonalnej sferze życia literackiego, w sposobie funkcjonowania jej w przestrzeni społecznej, o tyle sama literatura odmieniła się nieznacznie, nie wystąpiło z nowymi programami, nie pojawiły się zjawiska, których nie dałoby się wyprowadzić z literatury tworzonej w poprzednich dekadach; jedynie inaczej w nowej literaturze rozstawiono akcenty, skupiono się na zagadnieniach, które niegdyś traktowane były jako marginalne.

Sam wprawdzie chętnie podpiszę się pod takim rozstrzygnięciem „sporu o przełom”, muszę jednak zwrócić uwagę na pewne nie dość mocno wyakcentowane zagadnienie. „Trzydziestolatkowie”, wchodzący do literatury po roku 1989, mocno podkreślali swój brak zainteresowania tradycją, wręcz odwracali się od niej. Wystarczy przypomnieć wypowiedź na ten temat Andrzeja Stasiuka:

Więc może jednak trochę jest tak, że:

żadna tradycja nie stoi za oknem.

Tak, za oknem ni chuja tradycji.

To oczywiście parafraza wiersza o ideach, napisanego wspólnie przez trzech Marcionów poezji polskiej.¹⁵

Pomijając prowokacyjność wypowiedzi Stasiuka – „trzydziestolatkowie” w czasach dla siebie bohaterskich, kiedy to w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych trwał młodoliteracki karnawał, z upodobaniem, a i bez umiaru, wykorzystywali strategię skandalu – odczytać należy ją jako odmowę podjęcia dialogu z tradycją literacką. Jarzębski pisał: „literatura funkcjonująca normalnie jest pewnym procesem, dialogiem, w którym muszą brać udział coraz to nowe, wstępujące pokole-

^{12/} P. Czapliński *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976–1996*, Kraków 1997, s. 6–7.

^{13/} K. Uniłowski *Chłopcy i dziewczęta znikąd?*, w teżej: *Skądinąd. Zapiski krytyczne*, Bytom 1998, s. 5.

^{14/} D. Nowacki *Dwanaście groszy*, w: *Zawód: czytelnik*, Kraków 1999, s. 16–18.

^{15/} A. Stasiuk, Odpowiedź w ankiecie „Tekstów Drugich”, „Teksty Drugie” 1996 nr 5, s. 119.

Ostaszewski Te i inne powroty

nia”¹⁶. W naszej literaturze ów dialog był po roku 1939 raz po raz zrywany pod naciskiem historii. „Trzydziestolatkowie” nie są więc pierwszymi pisarzami, którzy w ostatnim półwieczu odmówili kontynuowania dialogu z tradycją, poddając się wpływowi Historii. Tyle tylko, że w czasach PRL-u do zerwania tego dialogu przymuszali pisarzy funkcjonariusze partyjni (bądź też sami pisarze, ulegając ideologicznym zauroczeniom, odwracali się od tradycji), a „trzydziestolatków” nikt do niczego nie zmuszał, poddali się oni jedynie logice rynku, który podpowiadał posunięcia najkorzystniejsze pod względem promocyjnym.

Oczywiście kategoryczność twierdzenia o zerwaniu przez „trzydziestolatków” dialogu z tradycją należałoby osłabić, wskazując, iż jego przyczyn trzeba się dopatrywać nie tylko w suwerennym geście wchodzących do literatury pisarzy, ale również w atomizacji środowiska literackiego, składającego się z kilku grup, z których każda ma swoje pismo, krytyków, odmienne spojrzenie na literaturę i raczej niechętnie komunikuje się – o rzeczowej dyskusji nawet nie wspominając – z innymi; a także w rozchwianiu hierarchii literackich wartości – świadczą o tym chociażby wciąż ponawiane „łowy na kryteria”, nieodmiennie przynoszące rozczarowania łowcom, którym marzą się niepodważalne i jasne kryteria oceny tekstu literackiego – utrudniającym zakreślenie powszechnie akceptowalnej przestrzeni tradycji. Zaznaczyć trzeba również, że zerwanie to, szczególnie w odniesieniu do najświeższej tradycji, w pewnym sensie pozostało jedynie w sferze deklaracji, zważywszy, że – jak trafnie zauważył Uniłowski – „wystąpienie roczników sześćdziesiątych to przedłużenie lub reinterpretacja projektów sformułowanych jeszcze w drugiej połowie lat siedemdziesiątych”¹⁷. Nie zmienia to jednak faktu, iż deklaracje takie padły, a niechęć „trzydziestolatków” do pochylania się nad tekstami starszych pisarzy jest łatwo zauważalna. Wystarczy wspomnieć starcie „trzydziestolatków” z „czterdziestolatkami”, którego areną stał się na początku roku 1995 „Tygodnik Powszechny”. Nie doprowadziło ono do dyskusji – czy choćby zatargu, ostrego sporu – o konkretnych tekstach, lecz jedynie do przedstawienia folkloru okołoliterackiego światka, ubarwionego wyszukanyimi polajankami.

„Trzydziestolatkowie”, odmawiający włączenia się do dialogu z tradycją, wmanewrowali się w sytuację paradoksalną. Chcąc odciąć się od tradycji, przede wszystkim od literatury tworzonej w rozmaitych „obiegach” w dobie PRL-u, aby w ten sposób zaznaczyć własną odrębność, niezależność i oryginalność, powtórzyli jedynie wielokrotnie przeciwczony w ostatnim półwieczu gest. To kolejny dowód w „sprawie roku 1989”, osłabiający tezę o przetomowości tej daty.

A gdzie w tym wszystkim jest literatura emigracyjna? Pisarze, którzy mocno oddziałują obecnie na młode pokolenia czytelników, odmówiwszy podtrzymywania dialogu z tradycją, zbywają pisarzy emigracyjnych i ich książki milczeniem. Wyjątkiem pośród „młodych” pisarzy jest chyba jedynie Stasiuk, który wielokrotnie przyznawał się do fascynacji prozą Haupta i Odojewskiego. Przyczynia się to

^{16/} J. Jarzębski *Rok 1988 – Eksplozja systemu*, w tegoż: *Pożegnanie z...*, s. 10.

^{17/} K. Uniłowski *Chłopcy i...*, s. 25.

Roztrząsania i rozbiory

w pewnej mierze do utrwalania „ocenzurowanej pamięci” czytelników, których literackie gusta kształtują Gretkowska, Tokarczuk, Varga czy Tryzna. Literatura emigracyjna także z tego powodu spychana jest coraz mocniej w obręb murów uniwersyteckich, gdzie zajmują się nią jedynie specjaliści.

Powrót z przeszłości

Było już o literaturze emigracyjnej traktowanej *en bloc*, „przełomie”, zerwanym dialogu, najwyższy więc czas zając się ponownie Odojewskim. Jak przedstawia się sprawa powrotu tegoż pisarza i jego tekstów do kraju? Wydaje mi się, że do tej pory mieliśmy w przypadku autora *Zasypie wszystko, zawieje...* do czynienia z p o w r ó t a m i d o p r z e s z ł o ś c i, odzyskiwaniem dla krajowego czytelnika tekstów wcześniej, w czasach PRL-u, dlań niedostępnych. Nawet jedyny wydany po 1989 roku nowy tom prozy Odojewskiego zawierał teksty powstałe przede wszystkim w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Dopiero *Oksanę* uznać należy za rzeczywisty p o w r ó t z p r z e s z ł o ś c i, próbę zarazem odzyskania przez autora należnego mu miejsca na naszej literackiej scenie i znalezienia ponownie drogi do czytelników. Świadczyć o tym może znamieny wybór, którego dokonał sam autor. Pisarz od lat pracował nad kolejną, czwartą już, częścią cyklu podolskiego, powieścią znaną pod roboczym tytułem *Odejść, zapomnieć, żyć...* Fragmenty tej powieści, w której świat ma być ukazywany z punktu widzenia Katarzyny Woynowicz, ukazywały się już w czasopiśmie¹⁸. Odojewski nie zdecydował się dokończyć pracy nad tym tekstem i opublikować go. Zamiast tego dał czytelnikom do rąk rzecz zupełnie nową, powstałą między 1996 a 1999 rokiem, a zatem zdecydowanie mniej uwikłaną w przeszłość.

Echa i kontynuacje

W *Oksanie* występuje napięcie między „starym” a „nowym” w twórczości Odojewskiego. Z jednej strony powieść ta została prawie w całości skonstruowana z elementów, które pojawiły się już we wcześniejszych tekstach autora *Wyspy ocalenia*, z drugiej – ukazywane wcześniej problemy, wątki, motywy zostały w nowej powieści przeformułowane, przemyślane na nowo, rozwinięte. Najpierw może kilka zdań o „starym”.

Jakie elementy obecne w tekście *Oksany* pojawiały się już we wcześniejszych książkach Odojewskiego? Włochy, jako miejsce akcji, obecne były w opowiadaniach z tomu *Zapomniane, nieuśmierzone...*¹⁹. Wcześniejsze wcielenia postaci Karola, Polaka-emigranta, żyjącego w Niemczech, ale wciąż uwikłanego w „polskie sprawy” i naznaczonego traumatycznymi wspomnieniami z dzieciństwa spędzonego na Kresach w czasie wojny, odnaleźć można w przywoływanym wyżej tomie, jak również w zbiorze *Jedźmy, wracajmy...*. Obecne w *Oksanie* obrazy „zmiernych

^{18/} Zob. np. „Kultura” 1980 nr 1/2, „Archipelag” 1988 nr 7/8, „Regiony” 1991 nr 3.

^{19/} Te opowiadania to: *Wir, Zapomniane, nieuśmierzone...*, *Co sływać w ojczyźnie, Jeżeli jeszcze kiedyś będę...* Zob. W. Odojewski *Zapomniane, nieuśmierzone...*, Warszawa 1991.

Ostaszewski Te i inne powroty

świata” Kresów południowo-wschodnich i nawiązania do losów Polaków wywiezionych w czasie II wojny światowej w głąb Związku Radzieckiego przewijają się przez całą niemalże twórczość Odojewskiego.

Akcję najnowszej powieści autora *Kwarantanny* uznać można za wariację na temat wątku fabularnego z tytułowego opowiadania z tomu *Zapomniane, nieuśmierzone...*. W tekście tym, który za tło wydarzeń również ma włoskie pejzaże, młoda kobieta zajmująca się historią literatury zmusza niejako dużo starszego od siebie pisarza-emigranta do wyprawy w przeszłość, przywołania tragicznych wydarzeń związanych z wojną; tyle tylko że pomiędzy młodą kobietą a pisarzem nie zawiązuje się romans.

Niektórzy recenzenci *Oksany* zdają się wyraźnie zawiedzeni, czy wręcz zniesmaczeni, obecnością wątku romansowego w tej powieści: jakże to, Odojewski, pisarz, który zawsze tak bardzo interesował się historią, a do tego przecież szczególnie tragicznymi, bolesnymi dla Polaków jej epizodami; pisarz, który występował w roli strażnika pamięci zbiorowej, który w swoich tekstach demaskował zło tkwiące w człowieku i historii, traci czas na pisanie – jak wyraziła się Anna Nasiłowska²⁰ – „dość banalnej” historii miłosnej?! Skąd nagle u Odojewskiego romans? Otóż wcale nie nagle. W fabułach kreślonych przez autora *Wyspy ocalenia* nieomal zawsze rysuje się wątek romansowy. Tak jest nawet w tekstach cyklu podolskiego. W obraz ginącego świata Kresów wpisane są skomplikowane relacje łączące Katarzynę Woynowiczową z Piotrem Czerestwieskim i Pawłem Woynowiczem czy trudna miłość Teodora Czerestwieskiego i zamężnej pani Ireny. A że w tych związkach więcej jest niespełnienia, cierpienia czy nawet gwałtownie wybuchającej nienawiści, że są one nietrwale – trudno się dziwić. Miłość w czasach zarazy tylko w wyjątkowych przypadkach potrafi się obronić przed skalaniem złem.

Od pamięci do prawdy

Z tekstowych elementów obecnych już we wcześniejszych książkach Odojewski buduje w *Oksanie* zupełnie nową jakość. Przede wszystkim autor wyraźnie przeformułowuje centralne w jego twórczości zagadnienia pamięci i stosunku do przeszłości, szczególnie do tragicznych wydarzeń okresu II wojny.

W tekstach cyklu podolskiego ukazywany jest moment przejścia: świat polskich Kresów południowo-wschodnich przestaje istnieć, ulega nieodwracalnej zagładzie; ocaleć mogą jedynie jego okruchy, przechowywane w pamięci mieszkańców kresowych ziem. Kresy zmieniają status ontologiczny: z rzeczywistości przechodzą w sferę pamięci, i to – co ważne – pamięci indywidualnej, nie – zbiorowej. Ocalająca moc przesądza o wartości pamięci. Odojewski – widoczne to jest w wielu opowiadaniach tegoż autora, powstałych na emigracji – wskazuje na konieczność pielęgnowania pamięci, ponieważ jedynie pamięć poszczególnych ludzi przeciwstawić można propagandowym kłamstwom, fałszującym obraz historii. Obowiązek „zabezpieczania śladów”, przypominania o prawdzie wbrew wszystkim

^{20/} A. Nasiłowska *Wakacyjny romans*, „Polityka” 1999 nr 32.

Roztrząsania i rozbiory

tym – zarówno w kraju, jak i na Zachodzie – dla których prawda ta jest niewygodna, prowadzi jednak do tego, że bohaterowie Odojewskiego muszą poświęcić teraźniejszość na rzecz przeszłości. Przeszłość, której postanowili być strażnikami, niszczy ich życie. To przypadek Dziennikarza z opowiadania *Ku Dunzynańskiemu Wzgórzu idzie las*. Dziennikarz traci możliwość zrobienia kariery na Zachodzie, zaprzepaszcza szansę osobistego szczęścia, ponieważ nie chce zaniechać poszukiwań dowodów zbrodni katyńskiej.

Jednak już w tomie *Zapomniane, nieuśmierzone...* widoczne są pierwsze oznaki zmiany postawy bohaterów Odojewskiego. Z coraz większymi oporami wracają do wspomnień, ponieważ boją się bólu, rozpacz, w jaką mogłoby ich wtrącić rozpamiętywanie tego, co przeszłe. Nie ma w bohaterach opowiadań z tego tomu pasji pielęgnowania pamięci, docierania do dowodów zbrodni, ciągłego rozdrapywania ran. Zamiast owej pasji jest coraz więcej zmęczenia, zniechęcenia, poczucia straconych szans.

Oksanę odczytać można jako powieść o uwalnianiu się od przeszłości. Owo uwalnianie nie jest przy tym równoznaczne z zapominaniem, przekreśleniem własnego bolesnego dziedzictwa, odcinaniem się od korzeni. Prowadzić ma jedynie do pogrzebienia upiórów przeszłości i zwrócenia się ku życiu. Karol, główny bohater *Oksany*, mówi wprost: „Nie wyciągajmy z grobu upiórów, niech śpią snem wiecznym...”²¹.

W uczucie rodzące się pomiędzy dwójgim bohaterów nowej powieści Odojewskiego, Karolem i Oksaną, wpisana jest początkowo ulotność, tymczasowość. On ma świadomość, że jego choroba – Karol jest chory na raka – nieustannie postępuje, lekarze nie dają mu zbyt wiele czasu; ona nie zamierza porzucić rodziny, mimo iż od dawna już nie kocha męża. Dany jest bohaterom jedynie krótki czas. Aby go w pełni wykorzystać, aby nacieszyć się sobą, szczęściem, którego wcześniej brakowało obojgu, muszą żyć w „teraz”, mocno chwycić się teraźniejszości. Przeszkodą w ich związku nie jest właściwie ani choroba Karola, ani mąż Oksany, lecz historia, morze nienawiści dzielące Polaków i Ukraińców, pamięć krzywd doświadczanych i zadawanych. Matka i dwie siostry Karola zostały zamordowane przez Ukraińców w czasie akcji pacyfikacyjnej. Ojciec Oksany służył podczas wojny w niesławnej formacji SS-Galizien i córka po latach chce, aby Karol pomógł jej w znalezieniu odpowiedzi na pytanie: czy jej ukochany ojciec był, czy też nie był zbrodniarzem. Jednak Karol wzbrania się przed przywoływaniem przeszłości, ponieważ obawia się, że wojenne wspomnienia oddalą go od Oksany, wzniosą pomiędzy nimi „zimną ścianę”. Dochodzą do tego jeszcze inne uwarunkowania. Karol coraz wyraźniej uświadamia sobie, że on jako strażnik pamięci i sama jego pamięć są coraz mniej potrzebni. Ludzie i tak nie korzystają z lekcji przeszłości i „prawie żadne kolejne pokolenie nie potrafi skorzystać z doświadczeń swoich ojców”²². A zło zbrodniczym piętnem wciąż odciska się na obliczu świata, jak w przypadku wojny

21/ W. Odojewski *Oksana*, Warszawa 1999, s. 283.

22/ Tamże, s. 29.

Ostaszewski Te i inne powroty

na Bałkanach, której przebieg bohater *Oksany* śledzi z rosnącym zniechęceniem, nawet obrzydzeniem. Poza tym pamięć zaczyna jawić się Karolowi jako idiosynkratyczna, konserwująca uprzedzenia, pogłębiająca niesprawiedliwości. Bohater stwierdza wprost, że „niestety, pamięć nie jest po obu stronach taka sama, co innego zachowuje, co innego odrzuca”²³, czyli potęguje jeszcze nienawiść między zwaśnionymi nacjami. Służy więc raczej zemście niż pojednaniu.

W *Oksanie* nastąpiło znaczące przesunięcie akcentu z pamięci na prawdę. Odojewski zdaje się mówić, że obecnie nie jest już najważniejszą kwestią zachowanie indywidualnych świadectw przeszłości – zadanie zbierania, utrwalania i rozpowszechniania ich przejęte zostało w coraz bardziej demokratyzującej się Europie Środkowej przez wyspecjalizowane instytucje, zarządzające pamięcią zbiorową – ale docieranie do prawdy, niezależnie od tego, do jakiego stopnia mogłaby ona być bolesna dla poszczególnych ludzi. Dlaczego? Bo „w przeciwieństwie do różnych pamięci nie ma osobnej prawdy dla Ukraińców i osobnej dla Polaków [...] prawda jest zawsze tylko jedna”²⁴. A odkrywaniu prawdy służy jak najbardziej wygaszanie emocji i tłumienie nienawiści konserwowanej przez pamięć.

Położenie nacisku na kwestię prawdy w stosunkach polsko-ukraińskich wiąże się też z rozszerzeniem w *Oksanie* perspektywy oglądu wydarzeń, które miały miejsce na Kresach w czasie II wojny światowej. W cyklu podolskim ukazywane są one jedynie z punktu widzenia Polaków. W nowej powieści Odojewski, wprowadzając bohaterkę Ukrainkę (zaznaczyć trzeba, że Oksana, przecież dużo młodsza od Karola, urodziła się już po wojnie, na emigracji, wojenna zawierucha nie dotknęła więc jej bezpośrednio; taka „konstrukcja” bohaterki umożliwia uzyskanie dystansu wobec konfliktu polsko-ukraińskiego, co oczywiście ułatwia dialog z Karolem na temat przeszłości), próbuje dopuścić do głosu również Ukraińców.

Przesunięcie akcentu z pamięci na prawdę nie likwiduje problemu pamięci indywidualnej, nie znieczula znajdujących się w niej miejsc bolesnych. Karol stwierdza przecież, że na „mapie jego pamięci” miejsca związane z wydarzeniami na Kresach wciąż „płoną”²⁵. Wspomnienia bohatera *Oksany* stopniowo jednak oczyszczają się z emocji, nienawiści, a mocniej nasycają się melancholią. Dominować zaczyna poczucie straty, braku oraz świadomość, że wraz z jego śmiercią zginie bezpowrotnie kawałek świata przechowywany w jego pamięci.

Czy powrócą Kresy?

Na koniec wypada jeszcze raz zapytać o powroty w twórczości Odojewskiego. Większość recenzentów piszących o *Oksanie* sprawiała wrażenie zawiedzionych, iż autor nie dał czytelnikom do ręki kolejnego tomu cyklu podolskiego. Przyznam, że ja również od lat czekam niecierpliwie na wydanie *Odejść, zapomnieć, żyć...*. Czy Odojewski powróci do kreślenia obrazu „zmiernych świata” Kresów? Czy powróci

23/ Tamże, s. 445.

24/ Tamże, s. 449.

25/ Tamże, s. 144.

Roztrząsania i rozbiory

po latach do formy powieściowej przyniesie w efekcie również podjęcie pracy nad projektem pisarskim, który nie został doprowadzony do końca? *Oksana* wskazywać by mogła, że proza Odojewskiego zmierza już w innym kierunku, że obecnie bardziej zorientowana jest na życie, teraźniejszość, oddalając się od pamięci pełnej traumatycznych wspomnień. Z drugiej jednak strony, nie należy zapominać, że twórczość Odojewskiego nadal rozwija się wokół kilku podstawowych dla tego pisarza problemów, o czym była już mowa w niniejszym szkicu. Być może więc Odojewski powróci na Kresy wraz z Katarzyną, Pawłem i Piotrem, bohaterami cyklu podolskiego.

Robert OSTASZEWSKI